

Truly Independent - dzień drugi...

Zaczęliśmy od wspólnego śniadania na jadalni. Po śniadaniu jak Pan Bóg przekazał pojechaliśmy do szkoły Maltańskiej... Wraz ze wszystkimi grupami projektowymi zaczęliśmy zwiedzać szkołę, gdzie znajdują się kierunki takie jak: kucharz, spawacz, stolarz, fryzjer. Cztery z nas (kl II ZSZ) najbardziej interesowały się oczywiście zawodem kucharza - Wiktoria zaś miała inaczej, ją tylko interesował kierunek fryzjer.

Oczywiście mimo wszystko jest to zrozumiały fakt. Po dłuższym zwiedzaniu, powinien znaleźć się czas na chwilowy odpoczynek.

A więc Weronika dała nam do zrozumienia, że czas na lunch. Pogoda jest bardzo zmienna - słonecznie, deszczowo i wietrznie. Raz schowałyśmy się do restauracji, aby napić się ciepłej kawy i chociaż na chwile chciałyśmy się schować i odpocząć bo zwiedzania nie ma końca ... oj nie. Po ciepłej kawie wyruszyłyśmy na poszukiwania skarbów po miasteczku niestety poszukiwania gr. 1 skończyły się bardzo szybko. Grupa 1 udała się szybko do restauracji, gdzie czekaliśmy na wszystkich. Po zjedzeniu zostaliśmy jeszcze dłuższą chwilę aby spędzić razem czas. Do naszego stołu dosiadł się pewien Włoch, który spędził z nami wieczór przy stole.

Mimo małej znajomości języków potrafiliśmy się dogadać bez najmniejszego problemu.. Dzisiejszy wieczór sam nam dał do myślenia.

Gdy już ucieszone jechałyśmy do hotelu , mając nadzieję że w końcu chwile spędzimy razem , okazało się że kierowca pomylił drogę. Wszystkie drogi były takie same , więc już zaczęliśmy się czuć jak w filmie po 30 min błędzenia w końcu dojechaliśmy uradowane do hostelu. Kolejny dzień czeka na nas grupo !